

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 149

Wspaniały dar kolei dla baronów węglowych musi obudzić zdumienie obywateli

Polityka Ministerstwa Komunikacji chadza takimi dziwnymi drogami, że przy najlepszej woli trudno ją zrozumieć. Obywateli pędzi do głowy po rozum, wysila się, jak może, ale w żadnej mierze nie może powiedzieć: dobrze to robią!

I tak weźmy zdarzenie najnowszej daty. W najbliższym Dzienniku Taryf i zarządzeń kolejowych ukaże się zarządzenie w sprawie obniżki opłat za przewóz węgla od wszystkich stacji nadawczych, znajdujących się przy kopalniach, do portów polskich. Dotychczasowe opłaty wynosiły 7 zł. 20 gr., na mocy najnowszego zarządzenia zostaną one obniżone do 4 zł. 20 gr. za tonnę, t. j. o 3 zł. na tonnie. Stawki te, jak nas informują, są nawet niższe od kosztów własnych kolei! Ulgi taryfowe w takich rozmiarach nigdy jeszcze nie były udzielane!

Ale idźmy dalej i obliczmy, ile zaozczędza sobie przemysł węglowy na tej nowej niższej taryfowej, a tem samem, ile traci kolej. Jeśli uwzględnimy, że przewóz węgla w ubiegłym roku wyniósł 9 milionów tonn, a różnica w stawce przewozowej wynosi 3 zł., oznacza to czysty zysk 30 milj. rocznie. Trzeba przyznać, że prezent wcale ładny!

Wiemy dobrze, że popieranie eksportu węgla leży w interesie państwa i ogółu obywateli. Mówi się, że na eksporcie nie zarabiają baroni węglowi i dlatego ceny wewnętrzne są wyższe. Ale u nas nie są one wyższe, ale nieprawdopodobnie wysokie. Zresztą tak samo wygląda sprawa z

innymi naszymi artykułami eksportowymi, np. cukrem.

Baroni węglowi są szczególnie przykry. Otrzymują ciągle podarki w postaci zniżek taryfowych. Jesienią dostali ulgi w przewozie węgla na kresy, wypierając stamtąd tamsamem tani i naturalny środek opałowy — drzewo, a tem samem niszcząc i tak podupadły przemysł drzewny. Ale nie o to przecież chodzi. Uporczywie powraca pytanie, dlaczego ci panowie dostają ta-

kie ulgi i czy państwo, które dobrowolnie zmniejsza o tak poważne sumy swoje dochody, dostanie coś wzamian za to? Niestety, poprostu nie. To samo obywateli, z których sum podatkowych przecież pobiera się tych panów, bóg cena węgla jest na nieprawdopodobnie wysokim poziomie. Możeby tak Ministerstwo Komunikacji zechciało tym szarym ludziom wytłumaczyć, poco baroni węglowi otrzymali ten wspaniały dar?

Dymisja 500 urzędniczek w urzędach telegraficznych i telefonicznych

Z dniem 1 czerwca otrzymało zwolnienie w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych 500 urzędniczek.

Dymisje te wywołały popłoch wśród kobiet, zajętych w biurach państwowych. Spodziewają się one dalszych redukcji urzędniczek.

Włamanie do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie

MORAWSKA OSTRAWA PAT. Nocy dzisiejszej dokonano włamania do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Nieznani sprawcy rozpruli ramiem kasę ogniową, z której

zrabowali przeszło 600 zł. w walucie czeskiej. Inne rzeczy pozostawili nietknięte.

Konsul w Morawskiej Ostrawie zwracał się niedawno do miejscowej dyrekcji policji z prośbą o wzmocnienie opieki nad budynkiem konsulatu. Obawy te okazały się uzasadnione. Śledztwo prowadzi policja ostrawska.

Mandżurskie statki na terytorjum Sowietów

MOSKWA. (PAT.). Agencja TASS donosi z Chabarowska, że w dn. 27 28 bm. nastąpiło ponowne pogwałcenie granicy przez statki mandżurskie.

27 maja statek mandżurski na Amurze zbliżył się na 6 metrów do brzegu sowieckiego i po 2-ch wystrzałach alarmowych, da-

nych przez sowiecką straż pograniczną, oddalił się od brzegu mandżurskiego.

Dn. 27 maja statek mandżurski wszedł w ujście rzeki sowieckiej Zela (dopływ Amuru) i przebył około 1 klm. w górę rzeki, przyczem z kapitańskie-go mostu nieustannie fotografo-

wano terytorjum sowieckie. Sowiecka straż pograniczna dała dwa wystrzały alarmowe, zaś gdy statek mimo to nie zatrzymał się, jeden wystrzał do statku, który wówczas zawrócił, przybijając do mandżurskiego brzegu Amuru. Władze sowieckie prowadzą energiczne śledztwo.

Robotnikom „Parowozu” grozi głód Mają utracić pracę 15 czerwca

Robotnicy fabryki „Parowóz” w Warszawie, przy ul. Kolejowej 57 otrzymali wiadomość, że z dniem 15 czerwca fabryka ma być zamknięta, a produkcja zawieszona na czas nieograniczony.

300 robotników, którzy jeszcze w tej fabryce pracowali, z 1500 którzy zatrudnieni byli jeszcze przed dwoma laty, utraci pracę z dniem 15 czerwca. 30-go czer-

ca zwolniony będzie cały personel biurowy, złożony ze stu kilkudziesięciu osób.

A robotnicy zorganizowali masówkę, na której wyłoniono delegację. Delegacja ta zwróciła się do władz z prośbą o udzielenie obywatelskich pomocy, gdyż, jak się okazuje, jedną przyczyną zamknięcia „Parowozu” jest brak zamówień. Fabryka ta dostarcza lo-

komotywy przeważnie na zamówienia rządowe. Ostatnio ministerstwo komunikacji dalsze zamówienia wstrzymało, tak, że wszelkie prace wyczerpano.

Delegacja robotników chodząc po biurach ministerjalnych, reszta nie poraz pierwszy, gdyż już poprzednio, gdy fabryce groziło zamknięcie, niejednokrotnie interwenjowano u władz.

Krwawe starcie między Narowcami a Socjalistami Porachunki rewolwerowe na ulicach Warszawy

W dniu wczorajszym doszło do krwawych starć między Narowcami a socjalistami. Przebieg zajść był następujący: przy ul. Wolskiej 44 mieścił się lokal Narowców oraz lokal socjalistyczny go Tura. Między zwolennikami obu kierunków dochodziło na podwórku niejednokrotnie do słownej wymiany zdań. Wczoraj jednakże zamiast słów w obrót poszły rewolwery. Narowcy odbywali jakieś zebranie. Po zebraniu wpadli do lokalu socjalistycznego i zdemolowali lokal przy pomocy poczynali socjalistów strzałami rewolwerowymi. Wywiązała się ostra strzelanina, w wyniku której jest 7 osób ciężko rannych. Nazwiska ich: Ed. Szulewski, Jan Boroński, Bol. Dębarski, Bol. Czerwiński, Stan. Rydz, Tad. Zieliński oraz jedna osoba o nieustalonym jeszcze nazwisku. Wszystkich rannych Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus. Na miejsce przybyły silniejsze oddziały policji, które zlikwidowały zajście.

aresztując około 50 uczestników walki.

W dwie godziny później udała się grupa socjalistów do drukarni na ul. Nowy Świat 47, gdzie drukuje się „Sztafeta”, pismo Narowców i zaczęła wybić szyby. Trzech Narowców odpowiedziało z okien strzałami. Napastnicy zbiegli. Na krótko przed północą

doszło znowu do strzelaniny. Na ulicy Wareckiej socjaliści zaatakowali 12 Narowców i postrzelili ich. Jednego St. Wójcika w sta nie ciężkim przewieziono do szpitala Św. Rocha, drugiego opatrzone na miejscu. Ze względu na możliwość dalszych zajść przed lokalem sztafety ustawiono posterunek policyjny.

doszło znowu do strzelaniny. Na ulicy Wareckiej socjaliści zaatakowali 12 Narowców i postrzelili ich. Jednego St. Wójcika w sta nie ciężkim przewieziono do szpitala Św. Rocha, drugiego opatrzone na miejscu. Ze względu na możliwość dalszych zajść przed lokalem sztafety ustawiono posterunek policyjny.

Oglądano go ze wszystkich stron, a nawet na wszelki wypadek spisano protokół, który opatrzył niewyraźnym podpisem. Gołówka jest do odebrania w wymienionym komisariacie.

Niepoprawny świętokradca W tym samym kościele ukradł wota z ołtarza

W kościele grochowskim w Warszawie odbywało się ranne nabożeństwo. Było nie wiele po bożnich. Przy jednym z bocznych ołtarzy kleczał i modlił się jakiś młodzieniec. Organista, grający do Mszy na organach, widział z chóru młodzieńca, który zainteresował go tem, że się po kościele rozglądał.

Po chwili nieznanym młodzieńcem wspiął się na stopnie ołtarza i zdarł kilka wot. Organista wszczął alarm. Złodziej szybko wymknął się z kościoła i uciekł. Policja z podanego przez organistę rysopisu domyśliła się, że złodziejem był Leopold Pupik (Kawenczyńska 31), który jeszcze przed rokiem został w tym

samym kościele schwytany na kradzieży z ołtarza obrusa. W tych dniach odzyskał wolność i znowu do tego samego kościoła przyszedł kraść.

Aresztowano go i skonfrontowano z organistą, który poznał w nim złodzieja wot. Pupika znowu zamknięto w więzieniu.

Zgon adm. Togo, zwycięzcy z pod Cuszimy

TOKIO. (P.A.T.). Zmarł tu admirał Togo.

Markiz admirał Heihachiro Togo zwycięzca z pod Cuszimy urodził się w r. 1847, jako syn samuraja. Od wczesnej młodości poświęcił się karierze wojennej, wstępując do marynarki wojennej.

Po odbyciu studiów wojskowych w angielskiej szkole wojskowej w Portsmouth, brał udział w tłumieniu rozruchów koreańskich w r. 1882, jako dowódca okrętu wojennego.

W r. 1894 mianowany został dowódcą bazy morskiej w Kure, poczem brał udział jako dowódca krążownika w wojnie chińsko-japońskiej w r. 1895. Odznaczył się wówczas w bitwach pod portem Artura i Wei-hai-wei.

W r. 1904 mianowany został admirałem. Z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej admirał Togo otrzymał stanowisko dowódcy kombinowanej floty japońskiej i kierował atakiem na port Artura od strony morskiej.

27 maja 1905 r. jako dowódca kombinowanej floty rosyjskiej, która pod dowództwem admirała Rozdźwieżdego spieszyla na odsiecz portu Artura. Była to bitwa, która rozstrzygnęła o losach wojny rosyjsko-japońskiej.

W r. 1905 admirał Togo mianowany został szefem sztabu admiralicji japońskiej. W r. 1907 za zasługi dla cesarstwa otrzymał tytuł hrabiego.

Koszmarna historia zbrodni i miłości na tle waśni sąsiedzkich

Ociekająca krwią i budząca odrazę sprawa, była wczoraj rozpatrywana w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Na ul. Bernardyńskiej w Warszawie wybuchła bójka, o której powiadomiono najbliższego posterunkowego. Gdy ten udał się na miejsce, spotkał idącą znaną mu Bronisławę Krauzę, która trzymała w ręku zakrwawiony nóż. Policjant chciał ją aresztować, a wówczas kobieta uniosła w górę suknię i pokazała okropną ranę, z której wychodził jeli.

Idąc dalej, policjant natknął się na pobitego kochanka Krauzowej, Józefa Witkowskiego, zranionego nożem w nogę, oraz znalazł leżącego nieprzytomnie na środku jezdni Władysława Łuczyńskiego, zdana.

Łuczyńskiego zabrano pogotowie do szpitala, gdzie wkrótce zmarł, a poranionych kochanków po opatrzeniu przez lekarzy podano szczegółowym przesłuchaniom.

Ustalenie właściwego przebiegu krwawych wypadków nastęczyło policji duże trudności, gdyż nie można było odtworzyć prawdziwego obrazu zajścia przez niezainteresowaną osobę. Zdobyto zaledwie skrawki zeznań przy padkowych widzów, jacy zauważyli fragmenty starć. W zestawieniu z opowiadaniem Witkowskiego i Krauzowej, dało to koszmarną historję.

Łuczyński siedział ulicą Bernardyńską od strony Czerniakowskiej, wioząc szaflik z gliną. Podbiegł do niego Witkowski i zagadnął o coś, lecz zaraz Krauzowa szarpnęła go za rękaw, wołając: „co tam będziesz rozmawiał z alfonsem?”

Po tych słowach Witkowski chwycił młotek, jaki Krauze miała w koszyku, i ugodził Łuczyńskiego w głowę. Napadnięty zdun odpowiedział uderzeniem noża. Wtedy Krauze rzuciła się z tyłu na Łuczyńskiego, Witkowski chwycił go wpół i przewrócił na ziemię, trzymając za ręce i wzywając kochankę, aby wyrwała zdunowi nóż. Gdy w ten sposób obezwładniono Łuczyńskiego i wyrwano mu narzędzie obrony, Krauzowa zaczęła powa-

lonemu zadawać straszliwe ciosy nożem w twarz.

Na krzyk przechodniów „dajcie mu spokój, zabijecie człowieka”, Witkowski zerwał się z ziemi, Krauze przestała bić Łuczyńskiego i oboje odeszli parę kroków. Zawzięta kobieta nie darowała jednak swego i jakby było mało, wróciła po chwili do ranego i parę razy dźgnęła go nożem w pośladki.

Gdy o napadzie na ojca dowiedział się syn zduna, Ryszard Łuczyński, krwawi oprawcy uciekli już do bramy domu Nr. 32 przy ul. Bernardyńskiej. Młody Łuczyński natrafił tam na nich z drągiem w ręku, uderzając zarówno Witkowskiego, jak i Krauze, broniąc się przed uderzeniami noża z jej strony.

Na tę scenę zemsty syna za ojca nadszedł policjant. Witkowski wyrzucił zaraz okrwawiony młotek na sąsiednią posesję San- kowskiego, który narzędzie zbrodni odrzucił dalej, w pole.

Pomiędzy Łuczyńskim i Witkowskim wraz z jego kochanką, wynikały różne sprzeczki i bójki na tle stosunków sąsiedzkich. Ostatnia awantura po pijanemu wydarzyła się w okresie, gdy Witkowski siedział w więzieniu za kradzież. Kochanka doniosła mu wówczas, że Łuczyński wciąż

gnęł ją do swego mieszkania i pobili. Łuczyński bronił się przed tym zarzutem i w „grypsie” do Witkowskiego oszkalał jego kochankę, jako pijaczkę, awanturnicę i ladaco.

Nie trzeba dodawać, gdyż sam charakter zajścia mówi, że bohaterzy należą do najniższych sfer. Witkowski jest zawodowym złodziejem, symulującym obłąd, w związku z czym rok przepełdził w Tworach. Kochanka zaś jego osiedziła 15 wyroków za najrozmaitsze przestępstwa.

Oboje zadali Łuczyńskiemu kilkadziesiąt ran klutych nożem i tłuczonych młotkiem. Śmierć ofiary nastąpiła wskutek upływu krwi z przebitego policzka i języka, oraz pośladka.

Witkowski, typ kulawego degenerata, i jego kochanka Krauze, okaz nałogowej pijaczki, na wczorajszej rozprawie dowodzili, że Łuczyński wyciągał Witkowskiego na kradzież. Poza tem widli spór o mieszkania, z którego gospodarz wyeksmitował ich, w czym miał mu dopomagać Łuczyński.

Oboje oskarżeni i galeria sprawdzonych świadków zrobili w sądzie przytłaczające wrażenie.

Sąd skazał Witkowskiego i Krauzę po półtora roku więzienia.

Tragedja trójkąta małżeńskiego

W Sądzie Apelacyjnym odbywał się proces Janiny Michalikowej, żony tramwajarza, która przez kilka lat żyła w trójkacie małżeńskim z mężem po powrocie z wojny oraz z kochankiem Berniewiczem, zastępującym męża podczas zawiecznych wojennych.

Berniewicz nie chciał usta-

nić miejsca Michalikowi i szantażował kochankę domagając się stale pieniędzy.

Pod wpływem ciężkich przeżyć Michalikowa zastrzeliła kochankę za co sąd skazał ją na 5 lat więzienia. W Sądzie Apela- cyjnym złagodzone jej te kare do dwóch lat.

Wielki konkurs

Nasz konkurs budzi coraz większe zainteresowanie. Rozmaitość zadań oraz pragnienie zdobycia cennej nagrody pociągają liczne grono Czytelników.

Przypominamy biorącym udział w konkursie, że rozwiązania należy nadsyłać raz na tydzień (poprostu dla zaoszczędze-

nia sobie kosztów przesyłki) do wyznaczonego każdorazowo w sobotę terminu.

Do rozwiązań z danego tygodnia należy dołączyć serię kuponów „zadań i pytań”, numerowanych kolejno.

W bieżącej trzeciej serii zadań dla odmiany główną wygraną rozbiłmy na 5 nagród po 10 zł. każda.

Przeznaczylmy poza tem na nagrody: komplet bielizny męskiej lub damskiej, dwie nagrody każda w postaci 3 par jedwabnych pończoch, przybór do gołębienia, dwie książki do czytania, kwartalną prenumeratę naszego pisma, roczną i półroczną prenumeratę „Wesołych Wiadomości”.

Do gromadki pierwszych nagrodzonych już w tych dniach przybędzie druga, tych, którzy otrzymają nagrody drugiej serii.

W dalszym ciągu podajemy następujące zadania.

11. ROZSYPAŃE LITERY

Z poniższych liter ułóż trzy wyrazy będące hasłem popierania prawnej dziedziny naszej wytwórczości, mogącej z bogactwem wieśniaka i robotnika:

a, b, e, i, j, k, l, n, o, p, r, u, u, w, y, y.

12. KWADRAT MAGICZNY

a a a a
a a a d
d m m m
m o t t

Przestaw powyższe litery, by można było czytać te same wyrazy od strony lewej i górnej na dół. Znaczenie wyrazów: 1) imię męskie, 2) inaczej termin, 3) najmniejsza częśćka materji, 4) zdrobniałe członek rodziny.

Wesoły Kacik

W POCIĄGU PODMIEJSKIM



Kto z was, drodzy Czytelnicy, nie jeździł nigdy w dzień świąteczny koleją podmiejską ten nie wie, co to jest prawdziwa męka.

Coprawda, bywały dawniej gorsze męczarnie. Wbijano ludzi na pal, pieczono na wolnym ogniu. Podróż do Wawra czy Piekielka, aż tak straszna nie jest. Ale człowiek w niedzielny pociąg podmiejski czuje się mniej więcej tak, jak prasowane spodnie pod żelazkiem, lub jak cytryna, kiedy z niej wyciskają sok do szklanki.

W wagonie kolei podmiejskiej dzieje się zupełnie, jak w życiu. W życiu biją się o dobre posady, w wagonie o miejsca. Ci, którzy zajęli dobre stanowiska, to znaczy siedzące miejsca, od razu się sprzymierzają i na każdego nowego spoglądają wrogo.

— Gdzie się pan pcha? Widzi pan, że nicnia miejsc!

Nowoprzybyły jednak walczy. — Co znaczy niema miejsc? Pan myśli, pociąg dla pana tylko jeździ? Jak nie będzie miejsca na podłodze, to się w pańskiej głowie znajdzie! Pan ma pustą łeb, psia krew! Puszczaj pan!

Mniej energiczni nie walczą, tylko błagają o litość.

— Kawaleczek miejsca, proszę państwa! Kawaleczek! Żebym choć jednym paluszkiem mógł stanąć.

— A gdzie pan resztę scho- wa? — Pod siebie, proszę pana, pod siebie! Skurczę się, jak wróbele! Nikt mnie nawet nie poczuje.

A potem, kiedy już pociąg ruszy, zaczyna się walka o utrzymanie z trudem zdobytych stanowisk.

— Co się pan rozpycha? Nie może pan stoć na swoich odciskach? Na moje się musi pchać! Czerwona, jak burak, stojąca niewiasta, z oburzeniem spogląda na siedzącego młodzieńca.

— Za grosz wychowania! Kobiety stoja, a ten siedzi! Żebyś pan tak w kreminalu siedział!

— Co się pani czepta?

— Mógłbyś pan kobiecie miejsca odstąpić.

— Owszem, mogę... Daj pani złotówkę odstępnego, to odstąpię...

Jadę również w tym tłoku. Stoję na jednej nodze. Druga, że by nie zajmować miejsca, trzymam w rękach. Nagle straciłem równowagę i usiadłem jakiejś tej giej pani na kolana. Chcę się podnieść, ale moje miejsce w przestroni już zajęte. Muszę siedzieć.

Tęga pani widać ma bardzo łagodny charakter, bo nie robi mi awantury, tylko pyta z niepokojem w głosie:

— Pan daleko jedzie? Pewno do Wawra?

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 18
Nr. gazety 151

SPORT

WITTMAN — MISTRZEM TENISOWYM WARSZAWY

Finałowy mecz tenisowy o indywidualne mistrz. Warszawy, rozegrany pomiędzy Wittmanem a Spychalą zakończył się zwycięstwem Wittm. na 10:8, 6:4, 6:1. W ten sposób Witt. zdobył tytuł mistrza Warszawy na rok 1934.

PIŁKARZE GDYNI I GDANSKA W STOLICY

W najbliższą sobotę i niedzielę bawieć będzie w Warszawie kombinowana reprezentacja klubów robotniczych Gdańska i Gdyni. Reprezentacja ta walczyć będzie w sobotę na boisku Skry z reprez. robotniczą klubów zdobył tytuł mistrza Warszawy na rok 1934.

PIŁKARZE GDYNI I GDANSKA W STOLICY

W najbliższą sobotę i niedzielę bawieć będzie w Warszawie kombinowana reprezentacja klubów robotniczych Gdańska i Gdyni. Reprezentacja ta walczyć będzie w sobotę na boisku Skry z reprez. robotniczą klubów zdobył tytuł mistrza Warszawy na rok 1934.

SUKCES

POŁONIA KARWIŃSKIEJ

Polonia karwińska odniosła w Orlowej wspaniałe zwycięstwo nad tegorocznym mistrzem żupy cieszyńskiej K. S. Orlova w stosunku 6:1. Dzięki temu zwycięstwu, Polonia wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli mistrzowskiej.

10.000 ZŁOTYCH

ZA JEDNO UDERZENIE

Jack Petersen (Walja) pokonał w ciągu... 6 sekund Smitha przez nokaut. Za tę walkę zwycięzca otrzymał 750 funtów, a więc przeszło 20.000 złotych. Za sekundę otrzymał 125 funtów, a za jedno uderzenie (względnie by ty dwa) — 375 funtów (10.000 złotych). Oczywiście, że jest to rekord wynagrodzenia.

IGRZYSKA POLSKICH KLUBÓW W RUMUNJI

W Sadogórze w Rumunji odbyły się zorganizowane przez polski komitet wychowania fizycznego igrzyska polskich klubów sportowych z całej Rumunii. Igrzyska te miały na celu ustalenie reprezentacji na igrzyska sportowe Polaków z zagranicy w Warszawie.

Obstrukcje usuwają

złota przeczyszczające Karpińskiego

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

8.00 Sygnal czasu. 8.25 Płyty. 8.35 Dziennik poranny. 8.40 Płyty. 8.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.00 Transmisja Mszy św. z akademickiego kościoła św. Anny w Krakowie. 10.00 Reportaż procesji Bożego Ciała w Krakowie. 12.15 Poranek muzyczny ze studia. 14.00 Feljton wiejski. 14.30 Pieśni polskie z płyt. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.20 Koncert ork. salonowej. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Transmisja fragm. meczu piłkarskiego „Wiedeń — Lwów”. 16.45 „Kil w mrowisku”. 17.15 Muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Transmisja fragm. meczu piłkarskiego „Liga — Lipsk” ze stadionu Wojska Polskiego w Warszawie. 18.50 Piosenki w wyk. Chóru Juranda. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Muzyka z płyt. 19.50 „Myśli wybrane”. 19.52 Muzyka lekka. 20.50 Dzieńnik wieczorny. 21.05 Feljton. 21.17 Koncert popularny. 22.00 Skrzynka pocztowa. 22.15 Władomosci sportowe. 22.25 Muzyka taneczna. 22.45 Od czyt w języku angielskim. 23.05 Muzyka taneczna.

„NUMER IDZIE”

Dziś o godz. 18.00 radiostacja warszawska nadaje słuchowisko z życia cyrkowców pt. „Numer idzie!” napisane przez Georga Kobera, zradiofonizowane i przetłumaczone przez Józefa Langhiera.

Akcja toczy się za kulisami cyrku, odsłaniając ciężkie, twarde życie akrobatów, zarabiających karkołomnymi sztukami.

Słuchowisko to nadawane przez rozgłośnie: Norag, Hamburg, Westdeutsche Rundfunk, Oester Radio-Verkehrs, Monahium, Kopenhage, Paryż, Amsterdam, Zurich cieszyć się będzie i w Warszawie powodziem.

— O dalej!
— Do Radości?
— Jeszcze dalej. Do samego końca!

Dama wzdycha ciężko.
— I poci tak daleko? Czy to bliżej niema ładnych miejscowości?

Napoleon 2-4-4

Za wysoko

(S. F.) — To było proste sądu, tak. Szedłem sobie przez ulicę Marszałkowskie letko pod gazetą, kiedy podchodzi do mnie panienska i powiada:

— Chodź pan ze mną na moment do bramy. Muszę panu coś ważnego powiedzieć.

Ciekaw byłem, co mnie chce ważnego powiedzieć, więc wszedłem. A ona wciągnęła mnie w łat i powiada:

— Ja tu — powiada — niedawno mieszkam. Pokoik mam miłutki, u sąsiadki całę noc radio gra, tak że będzie wesoło.

Zdziwiłem się, proszę sądu. — Co w tem — mówię — ważnego. Myślałem, że mnie panna coś z polityki powie?

— Z polityki — powiada — też mogę. Gazetę czytam i z każdym jednym gościem mogę pogadać... Chodź pan do mnie, to się pan przekonasz.

Ciekaw byłem, proszę sądu. Może dziewczyna rzeczywiście coś z polityki wie nowego. Więc się pytam:

— Gdzie panna mieszka?
— Tu zaraz.
— Które piętro?
— Czwarte.
— Winda jest?
— Niema.

— No to... mówię — nie pójdel... Bo, proszę sądu, sercowy jestem i mnie po piętrach trudno chodzić...

Ona mówi: — Wolniutko sobie zajdziem.

Ale ja nie chciałem. Zone i dzieci mam, więc się muszę ośzczędzać. Czwarte piętro nie dla mnie.

Wtedy ona powiada:

— Wstydź się pan! Żeby się człowiek w pańskim wieku czwartego piętra bojał?... Do mnie takie panowie przychodzą, co już dorosłych wnuków mają! Niegrzeczny pan jesteś i tyle.

I sobie poszła, proszę sądu. A ja potem patrze — portfela niema! 120 złotych w niem było.

Takie przemówienie wygłosił w Sądzie Grodzkim p. Stanisław K., pokrzywdzony w sprawie o kradzież. Przy pulpicie dla oskarżonych stała p. Marja Kozak.

— Ale czy to na pewno ta była? — spytał pana Stanisława sędzia.

— Pewności nie mam. Suknie wiem, że miała koloru takiego, jakby ją w pomidorowej zupie wyprąta. Ale twarzy nie pamiętam, bo było ciemno.

Wobec takiego oświadczenia, Sąd pannę Kozak uniewinnił.

Tajemnicze zbrodnie na zamku

(m. g.) W hrabstwie Devonshire na zamku, pamiętającym czasy 15-go wieku zamieszkiwał od lat wdowiec, sir Robert Mansford z synami Tomaszem i Ryszardem i bratankiem Alfredem. Przed dwoma laty stary władca zamku zmarł. Coprawda śmierć nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie ale wobec tego, że sir Mansford liczył w owym czasie 84 lata nie zastanawiano się bardzo nad przyczyną nagłej śmierci.

Na mocy starszeństwa majątkiem odtąd dysponował Tomasz. Do żadnych sprzeczek między braćmi nie dochodziło. Bracia kochali się i nawzajem sobie pomagali w pracy.

Po jakimś czasie Tomasz ożenił się z dawną wybraną przezeń dziewczyną, córką wysokiego urzędnika państwowego. Młodzi zajęli najpiękniejsze salony na zamku, przyczem Tomasz obral sobie sypialnię ojca za gabinet do pracy.

Któregoś dnia, gdy kamerdyner wszedł do gabinetu Tomasza stwierdził, że młody pan nie daje żadnych oznak życia. Wszczął alarm, przybył lekarz który stwierdził śmierć z nieznaną przyczyną.

Tomasza pochowano i znów majątkiem zawiadywał Ryszard. Młodzieniec miał zamiar w krótkim czasie wstąpić w związek małżeński. Niestety nie doszło do ślubu. Ryszarda znaleziono martwego w pokoju sypialnym.

Trzy trupy w jednym domu i co najważniejsza zarówno umierają śmiercią nienaturalną. Sprawa wywołała zrozumiałe poruszenie w całej okolicy. Niemniej zainteresowanie okazała i żona zmarłego Ryszarda.

Nie zważając się nikomu sprowadzić na zamek znajomego detektywa z Scotland Yardu. Nikt nie wiedział, że detektyw przyjechał w wyrażnie określonych zamiarach. Codzien nie detektyw spacerował po parku a od czasu do czasu zapadał się do pokoi służebnych.

I tu dowiedział się wielu rzeczy ciekawych.

Przedewszystkiem ustalił, że

Fale elektryczne przeciw próchnicy zębów

W laboratorium fizycznym przy uniwersytecie w Pittsburgu (USA) dokonano szeregu doświadczeń z falami wysokoczęstotliwościowymi w zastosowaniu do pacjentów, cierpiących na próchnicę zębów. Okazało się, iż fale długości 3.2 m. przy naświetlaniu trwającym od 5 minut do jednej godziny w ciągu kilku sesji, zabijają mikroby powodujące próchnicę.

Pierwsza rocznica węża morskiego w Loch Ness

Wąż morski w Loch Ness święci pierwszą rocznicę swego pobytu w jeziorze szkockim. Upłynęło w istocie 12 miesięcy od chwili gdy pp. Mackay szczęśliwie posiadacz hotelu o skomplikowanej nazwie „Drumnadrochit”, dostrzegł poraż pierwszy fantastyczny zjawę wodną. Wśród za nimi setki „świadców naocznych” opowiadało o potworze w Loch Ness, a tysiące turystów spieszących ze wszystkich zakątków Anglii a nawet i z zagranicy, aby obejrzeć na własne oczy to czego oczy ludzkie dotąd nie widziały, zbagacili hotelarzy i oberżystów okolicznych, pozostawiając setki i tysiące funtów

główny kamerdyner, James Hald nie cieszy się opinią dobrego kolegi wśród pozostałej służby. Poza tem między niższą służbą opowiadało, że Hald często znika z zamku a potem spotyka się z bratankiem zmarłego Mansforda — Alfredem. Detektywowi udało się te rzeczy ustalić.

Pewnego dnia zastał ich w parku, zatopionych w jakiejś gwałtownej rozmowie, przyczem kamerdyner odgrażał się... To wystarczyło detekty-

wowi. Poprosił obojga panów do pokoju, a gdy ci się wzdragali wylegitymował się. Alfred jak i kamerdyner zbledli.

Dalszy bieg wypadków potoczył się w tempie. Okazało się, że Alfred jak i kamerdyner byli w zмовie i wytruli całą rodzinę Mansfordów by zawiadnąć majątkiem. Truciznę przyniósł ze sobą Alfred z Indji gdzie przebywał w ciągu dwóch lat. Oczywiście, że morderców aresztowano.

Stulecie tramwaju

W maju 1834 r. na Polach Elizejskich w Paryżu odbyła się pierwsza próba z tramwajem konnym na torze, mierzącym 573 metry długości. Do wagonu na czterech kołach, w którym zajęło miejsce 18 osób na ławeczkach, przypiężono konie, poczem wśród okrzyków zgromadzonych tłumnie gapiów tramwaj ruszył z miejsca.

O tej pierwszej próbie pisał dziennik „Ode” w takich słowach: „Jeśli ten rodzaj lokomocji przyjmie się w mieście, przestrzeń zniknie dla paryżan. W kilka minut ludzie, którym się śpieszy, a których szybkość nadmiernie nie przeraża,

będą mogli przebyć przestrzeń dzielącą Porte Saint Martin od rogatki Enfer.”

Jakież to były czarujące złudzenia! Jakże daleko odbiegł smv od tych czasów!

Wielkie zamówienia dla Zyrardowa

Dowiadujemy się, że prezydent wydziału II-go handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył uposażenia dla członków sekwestru sądowego Zakładów Zyrardowskich.

Sekwestrator Szujski otrzymał uposażenie w wysokości 3000 zł. miesięcznie, pozostali zaś członkowie zarządu przymu sowego pp. Lachert i Szrednicki po 2.500 zł. Pensje te noszą charakter zaliczek, gdyż w zasadzie sekwestratorzy otrzymują honorarium za całość czynności.

W porównaniu z gażami dotychczasowego zarządu Zyrardowa z ramienia większości

francuskiej, pensje sekwestratorów nie są wygórowane, gdyż zarząd francuski pobierał uposażenia trzykrotnie wyższe. Sekwestratorzy, z racji swych czynności muszą ponadto sami ponosić duże wydatki związane z ciągnięciem rozjazdami.

W pierwszych dniach czerwca złożone będzie sądowi handlowemu sprawozdanie sekwestru Zakładów Zyrardowskich oparte na wynikach dwutomowej ekspertyzy buchalteryjnej, która jest już gotowa. Sekwestratorzy poczynili w wydatkach biurowych Zakładów szereg oszczędności. W wyniku

pertraktacji przeprowadzonych z administracją gmachu hr. Raczyńskiego, uzyskano obniżkę czynszu za lokale zajmowane przez biura Zakładów przy ul. Traugutta z 22.000 zł. na 17.000 zł. rocznie.

Czynione są starania o uzyskanie dalszych zamówień dla Zyrardowa na materiały lniane, celem utrzymania stanu zatrudnienia w tkalniach. W nadchodzącym sezonie Zyrardow otrzymać ma dostawę płótn lnianego dla intendencji wojskowej. Wartość spodziewanych zamówień wyniesie około 3 milionów zł.

W gotowalni Greczynki i Rzymianki

Od najdawniejszych czasów kobieta starała się o poprawienie błędów natury i zachowanie powabu swojego oblicza. Szukała pielęgnowania urody starożytnych Greczynek i Rzymianek była tak mistrzowska i wyrafinowana, że „Plantus” porównuje gotowalnie niewieście do najbogatszego laboratorium. O prócz blajwajsu, używanego na Wschodzie, w Grecji i w Rzymie, posilkowano się t. zw. „oesipo”, rodzajem olejku wyrabia-

nego z potu owiec attyckich. „Oesipo” zmieszany z miodem z Korsyki usuwał pono plamy z oblicza. Roślina zwana „aousa”, odpowiednio spreparowana, służyła za róż do policzków. Kobiety starożytne dbały o to, aby ich rzęsy i brwi były nie-nagannie czarne. Żeby naclerać no zrana żywica dla nadania białości, potem czyszczono je pomadą z pomeksu, rozpuszczonego w urynie niemowląt. Zepsute lub brakujące zęby zastępowano sztucznymi. Kobiety starożytności bardzo skrupulatnie pielęgnowały swoje ręce i paznokcie. Wśród bogiń Miner

wa słynęła z najpiękniejszej reki, a Djana z najpiękniejszych palców. Tłumaczy się kult dla reki tem, że Grecy wygłaszając mowy, podkreślali je gesty kulać. Istniała tam nawet nauka gestów, „chironemia”.

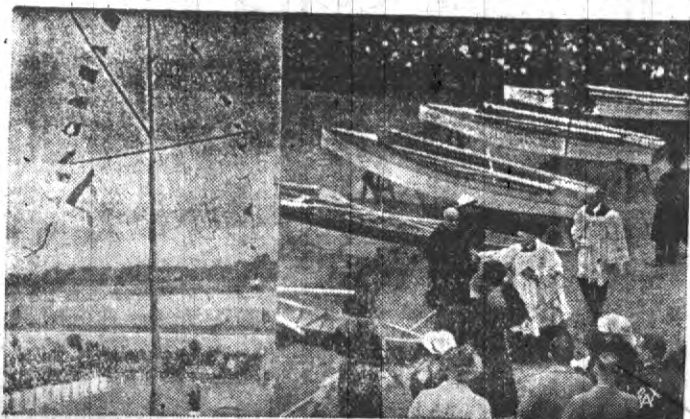
Nie sposób opisać arsenału ampułek, waz, konch, innych przyborów, nieodzownych w starożytnej gotowalni, w których znajdują się różne specyfiki, maści, pomady, barwiczki. W Atenach specjaliści urzędnicy nakładali kary na kobiety, które przed wyjściem na ulicę zapomniały umiększyć się i przyozdobić.

Coś dla Pani



Dotychczas jeszcze śmieszyły nas dawne stroje, oglądane na starych fotografiach i w pismach z przed kilkudziesięciu laty. Dziś — te śmieszne striki znów są modne i w modzie — ubiera się tak, jak ubierała się babcia.

Wydajne mydło tylko „POLO”



OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ „RODZINY URZĘDNICZEJ” W ub. sobotę odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i członków rządu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowbudowanej przystani nad Wisłą oraz podniesienia bandery Klubu Sportowego „Rodziny Urzędniczej”. Na zdjęciu z lewej — podnoszenie bandery klubu, z prawej — moment chrztu placu lodu.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

— Emilku, bracie, czy mnie naprawdę nie poznajesz? — zapytał Antoni, zapominając o umówionych ostrożnościach i palając chęcią ucałowania brata.

Ale wrażenie, jakie wywarł na bracie było aż nadto piorunujące. Emil spojrzał na brata obłąkańczo... Nogi się pod nim zachwiały i cały dygotał, jak na mrozie, ręce mu się trzęsły, wargi drżały... Wpół błędny wzrok w Antoniego...

I znów zaczęła się radość ogólna... Wzajemne pocałunki, uściski, powitania, opowiadania... Znów Feluś zapomniał na chwilę o swym straszliwym zamiarze.

Pierwszy ochłonął Antoni, wracając do tematu i pytając:

— Powiedz mi, Feluś, prawdę: dlaczegoś chciał się zabić? Jakaż to troska tak cię trapi? Jakże na ciebie spadło nieszczęście?

— Co będziesz go się pytał? — zawołał Emil. — Masz, czytaj list, który mi zostawił... Gdybyście nie przyszli na czas, jużbyście go nie zastali żywego.

— Nie, nie!... — zawołał Felek. — Proszę tego listu nie czytać...

— A niby dlaczego chcesz ukryć przed ojcem to, do czego mnie się przyznajesz? — zapytał Emil.

— Bo nie chcę, żeby dziś był dzień smutku i nienawiści. Dlaczego mąć nasze dzisiejsze święto przykremi sprawami?

— Nie wiesz wcale, Felu, jak ten list ucieszy twego ojca...

— Tego ja znów nie rozumiem, dlaczego? — zapytał ze zdumieniem Antoni.

— Bo z listu tego przekonasz się, że cel twego życia został osiągnięty... że wreszcie nastąpiła chwila, tak dawno przez nas wszystkich oczekiwana... Ten list — to twoja zemsta... On ci ją umożliwi...

— Czyżby? — wyrwało się Hebdyńskiemu, zainteresowanemu w najwyższym stopniu.

— Czytaj, Antosiu... wnet się sam przekonasz — zachęcał go Emil.

Zapanowało nerwowe milczenie, podczas gdy Antoni, ciężko dysząc z przejęcia, przebiegał gorączkowo oczyma list.

Po chwili zawołał:

— Wielki Boże!... Sen czy jawa?... Stanisław Rel? Czyżby... on?

— Tak, to on — powtórzył z naciskiem Emil.

— On jest zbrodniarzem!... On tym łotrem!... Katem mojej Danusi!...

— ... i ojcem twego syna — dokończył Emil, bo Antoni nie mógł rzec ani słowa więcej. Wypuścił bezwładnie list z drżącej ręki, a sam padł ciężko na fotel, zupełnie zmiażdżony przerażającą treścią listu.

Felek stał obok z opuszczoną głową, tonąc we łzach...

Emil zaś rzekł Hebdyńskiemu:

— Mój drogi generale... Należysz jakby do rodziny, przeczytaj więc także ten list. Trzeba, byś wiedział wszystko.

Antoni tymczasem wpół błędny wzrok w przestrzeń i podążając za swoimi myślami, mówił na głos sam do siebie:

— Więc od tyłu, tyłu lat mnie oszukiwał, nadużywał mego zaufania udawaną przyjaźnią i świętokradczymi umizgami. Tyle lat w Brazylii mieszkalem w jego domu. Już się niemal kochał, jak para najserdeczniejszych przyjaciół. Jego rodzinę uważałem za swoją. Jego dzieci kochałem, jak rodzone... Ach, to łotr i bandyta!

Tymczasem Hebdyński już przeczytał list i kładąc go na kominku, zwrócił się do Felka, wciąż jeszcze przybitego temi przejściami, mówiąc mu:

— Przyznam ci się, że rozumiem, dlaczegoś go nie zabił natychmiast, gdyś się dowiedział całej prawdy... Przecież to była ostatnia wola, ostatnie pragnienie matki w chwili konania...

— Bo to ojciec Marysi — szepnął głucho Felek.

— Marysi — powtórzył Emil i wytłumaczył: — Marysi Relówny, którą nasz biedak kocha.

— O, nie, nie!... Nie mów tak, stryju! — zaprzeczył energicznie Felek. — Ja... ja jej nie kocham... Nie! Nie kocham!...

Antoni przerwał mu. Wstał i rzekł z powagą i jakąś niewypowiedzianą uroczystością:

— Moi drodzy... Wszystko, czego się przed chwilą dowiedziałem, jest dla mnie tak nieoczekiwane, tak straszliwe, że czuję, jak mi się w mózgu wszystko zmąciło i jakby przesłoniło mrokiem. Pozwólcie mi ochłonąć i odzyskać spokój ducha. Sami przez ten czas tak wszystko dobrze obmyślcie. Jutro urządzimy sąd nad tym człowiekiem i będziemy go sądzić bez wahania, bez słabości, bez wyrzutów sumienia...

13. WALKA MATEK

Na panieńskim łóżeczku leżało dziewczę blade, tak blade, że można by pomyśleć, iż już śmierć tknęła ją swym czarnym skrzydłem... Była to Marysia...

U jej wezgłowia klęczały dwie siostry: Tola i Barbara, modląc się żarliwie, nieruchome, jak dwa posągi nadgrobnne.

Choroba przyszła, jak grom z jasnego nieba...

Było to kilka dni po owym pamiętnym pożarze... Trudno było przypuścić, aby pożar spowodował u Marysi taki wstrząs nerwowy i jeszcze staranniej zamykał się w swoim pokoju u Gordyków, niż u siebie, znów nikogo nie dopuszczając.

Nazajutrz też wyglądała doskonale i czuła się szczęśliwie, poza małym kłopotem z ojcem, który stał się znów straszliwie nerwowy i jeszcze staranniej zamykał się w swoim pokoju u Gordyków, niż u siebie, znów nikogo nie dopuszczając.

Mineło kilka dni i Marysia stawała się nagle coraz smutniejsza. Tola przypisywała to nieobecności Felka Elickiego, który rzeczywiście od dnia pożaru już się więcej nie pokazywał.

Może wyjechał? Ale w takim razie przyszedłby się pożegnać. Zresztą, przecież nigdy o jakiejś groźnej nagle podróży nie mówił Marysi ani komukolwiek...

Niemal tydzień już mijał, a Felka jak nie było, tak nie było. Smutek Marysi potęgował się z dnia na dzień. Twarzyczka jej bladła, mizerniała, pod oczami czerniły się coraz ciemniejsze obwódki. Widać było, że niepojęte postępowanie narzeczonego dręczyło ją w sposób nad wyraz przykry.

Tola starała się z całych sił uprzytomnić sobie, co mogło spowodować taki nagły zwrot w postępowaniu Felka. Wtem coś przyszło jej na myśl... Pamiętała dobrze, że podczas jej walki słownej z Barbarą, ta powiedziała jej, że wszelkie środki będą dla niej godziwe, że nie cofnie się przed niczem, aby tylko doprowadzić do zerwania tego nienawistnego jej małżeństwa. Może to jej działaniu należy przypisać zagadkowe postępowanie Felusia Elickiego? Może była u niego, mówiła z nim i skłoniła go do takiego właśnie zachowania się?...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

MIŁOŚĆ I CZEK

Pani Mela spojrzała bystro na fotografię, którą jej podsunął Noderski.

Wpiła spojrzenie w widniejące na niej postacie. Poznała!

Nagle pociemniało w jej oczach, z ust zerwał się jęk.

Nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, wyciągnęła rękę i chciała pochwycić zdjęcie. Noderski szybko odsunął je.

Opadła bezsilnie na oparcie fotela. Jej zbileta wargi poruszały się, nie słysząc było jednak głosu.

Noderski z ruchu ust tylko domyślił się wyrazu, jaki powtarzała:

— Podły!... Podły!...

— Widzisz więc, że mam całkowicie w rękę twój los!... — powiedział. — Masz, napij się wody!...

— dodał, widząc jak bardzo zbliadła. — To cię orzeźwi.

Schował fotografię, nalał do szklanki wody i przytknął do jej ust. Wypiła chciwie.

Spojrzała na niego z nienawiścią. Gdyby miała w rękę jakiegokolwiek narzędzie, nie wahałaby się na pewno ani sekundy, by skierować je przeciw Noderskiemu.

Widział doskonale błysk nienawiści w oczach kobiety. Nie przejął się jednak tem wcale.

— Mam takich zdjęć więcej!... — powiedział. — Tak mi się podobałaś, że nastawiłem automatyczny aparat, by uwiecznić nas oboje w najrozkoszniejszych chwilach!...

Wspaniała pamiątką naszych gorących godzin!... Ach, jak ty wspaniale kochasz!...

Nagły histeryczny śmiech przerwał słowa Noderskiego.

Umilkł i spojrzał na Melę.

Z głowę wtył odrzuconą, bladą, drżącą, z wykrzywionymi ustami śmiała się, czy płakała. W pierwszej chwili nie mógł nawet tego stwierdzić. Zerwał się i ujął znów szklankę z wodą.

— Napij się wody!... — wybełkotał zaskoczony jej atakiem.

Teraz śmiech pani Meli przeszedł wyraźnie w przejmujące spazmy.

— Atak histerji! — pomyślał Noderski.

Tak istotnie było. Nerwy pani Meli nie wytrzyma-

ły bolesnych przeżyć. Rozszalały się w ataku nerwowym, który wstrząsał jej ciałem, mógł sprawić nawet wrażenie, że nieszczęśliwa kobieta, tak ciężko doświadczona, wpadnie w ostry atak szaleństwa.

Zakrzywione jak szpony palce drapały obicie fotela, zęby zaciskały skurcz, ciało wyprężyło się i dygotało w drgawkach.

— Uspokój-że się! — powtarzał wkółko Noderski, zaskoczony i zaniepokojony.

Dopiero po dłuższym czasie popadła w odrętwienie tak głębokie, że wyglądała jakby zemdlona. Noderski nacierał jej skronie wodą, dawał do wachania amoniak, który wyszukał na swej toalecie, wreszcie udało mu się otworzyć nieco jej usta, dotychczas silnie zacisnięte, i wlać nieco wody z kroplami walerjanowem.

Leżała jeszcze chwilę nieruchomo, zanim nieco przysłała do siebie.

Przeniósł ją wtedy na kanapę, siadł koło niej i objął ją wpół.

Czekał aż się uspokoi, by w dalszym ciągu prowadzić bezlitosną rozmowę.

Nie otwierając oczu, westchnęła kilka razy głęboko, jakby wracała do przytomności z pogranicza życia i śmierci.

— Lepiej ci? — spytał troskliwie.

Poruszyła nieznacznie głową, która zwiisała jej bezsilnie na piersi.

— No, odpocznij sobie trochę... Uspokój się... Ja nie jestem taki zły, za jakiego ty mnie uważasz!... Ale musisz się wyżyć niepotrzebnych przesądów! Zobaczysz wtedy, jaki będę kochany i dobry — mówił, nadając swemu głosowi brzmienie łagodne i pieszczotliwe.

Nie odpowiadała. Słuchała jednak. Nie odsuwała się od niego, przytulona do jego boku, z głową opartą na jego piersi, jakby zapomniała o wszystkim złem, które jej wyrządził, jakby między nimi istniała tylko miłość i pieszczota!...

Głaskał ręką jej puszyste jasne włosy, obsuwał ją na jej krągłe ramiona, przyciskał, mocniej do piersi.

— Widzisz, że dobrze ci ze mną!... Czujesz chyba, że kocham cię, że obecność twoja sprawia mi

wiele przyjemności... A moja pieszczota jest tobie miła... Prawda?... Trzeba tylko, żeby moja piękna, duża Mela była rozsądną kobietą, żeby chciała patrzeć na to, co ja robię, wyrozumiale, jak prawdziwie kochająca osoba!...

Nie bawić się w brzydką zazdrość, ani w brzydkie przypuszczenia! Przeciwnie! Należy korzystać z tego dobra, które nam przynosi życie. Postawiło nas naprzeciw siebie i nakazało nam czerpać rozkosz wzajemną. Czerpmy ją!... Nie zatruwajmy jej ziemi myślami!... Poco się tak było denerwować, moja Melu!...

Dotknął ustami jej policzka, przesunął ku jej ustom i pocałował lekko. Miała zamknięte ciagle oczy, trwając w odurzeniu. Pocałował ją po raz drugi już mocniej i śmiejąc, pewny, że nie będzie odwracała głowy, ani wyrwała się z jego ramion.

— Jak to rozkosznie całować takie piękne usta jak twoje — mówił w dalszym ciągu. Obsypując ją coraz gorętszymi pocałunkami, szeptał: — Czy nie czujesz, że cię pragnę tak mocno, jak pierwszego wieczora, kiedy cię zobaczyłem u Zuberskich?... Wyglądałaś tak wspaniale, że byłaś najpiękniejszą i najwspanialszą kobietą wśród tych wybranków urody i fortuny, jaka się gromadzi u Zuberskich. Na twój widok moje serce od razu drgnęło i rozpałił się w niem ogień pragnienia tak potężnego, jakiego w życiu swym nigdy dotychczas nie odczuwałem!... Możesz mi wierzyć!... Właśnie ty jesteś moim typem!... Nie zatruwaj mi więc naszej gorącej i wspaniałej miłości!... Kochaj mnie i pragnij, jak ja ciebie, a będziemy najszczęśliwszymi kochankami na świecie!... Tylko daj przemówić sobie do rozumu. Nie chcę i nie mogę teraz wyjeżdżać. Dlatego ty musisz mi pomóc. Chce być przy tobie za wszelką cenę!... Rozumiesz? Za wszelką cenę!... Zdobyłem się nawet na to, żeby wykorzystywać tę fotografię, którą zrobiłem zresztą bez złej myśli... Prostu tylko dlatego, by się rozkoszować twoim widokiem wtedy, kiedy nie ma cię przy mnie!... Niebezpieczeństwo wyjazdu podsunęło mi myśl, żeby cię nastraszyć. Nie gniewaj się o to! Wszystko leży w twoim ręku. Jeśli nie będziesz chciała, nie ujrzy tej fotografii nikt!... Tylko zgódź się na to co proponuję!... Każesz wpłacić czek?

Dalszy ciąg jutro.

Oficjalny wynik niedzielnych wyborów Podział mandatów samorządowych

Oficjalne wyniki wyborów samorządowych, przedstawiają się, jak następuje:

W woj. warszawskim: Na ogólną ilość 1058 mandatów przypada na BB — 526 mandatów (50 proc.), PPS d. — 17, Zjedn. Chr. Spół. — 7, Str. Nar. — 160, PPS — 65, PPS łącz. z Bundem — 12, Str. Lud. — 9, Żydzi — bezpartyjni i ortodoksi — 153, sjonisi — 68, Niemcy — 1, Bund — 27, inne listy żydowskie — 10, skrajna lewica — 6 mandatów.

W województwie poznańskim: Wybory rozpisano w 12 miastach. Na ogólną ilość 144 mandatów przypada na BB — 89 (62 proc.), na bezpartyjnych — 9, na Str. Nar. — 26, Ch. D. — 2, NPR — 5, PPS — 1, Str. Lud. — 1, Niemcy — 9, listy „dzikie” — 2.

W wojew. wielkopolskim: Wybory rozpisano w 38 miastach. Na ogólną ilość 792 mandatów przypada na BB — 411 (52 proc.), Zjedn. Chr. Spół. — 4, Str. Nar. i bloki Str. Nar. z Ch. D. — 73, Ch. D. — 2, PPS — 84, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi — 110, sjonisi — 78, inne listy żydowskie — 21, Bund — 3.

W województwie wileńskim: Wybory rozpisano w 14 miastach. Na ogólną ilość 192 mandatów przypada na BB — 147 (77 proc.), Str. Nar. — 4, Str. Lud. — 1, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi — 12, sjonisi — 13, inne listy żydowskie — 4, Bund — 1, różne — 10.

W województwie nowogródzkim: Wybory rozpisano w 10 miastach. Na

ogólną ilość 176 mandatów przypada na BB — 100 (57 proc.), Zjedn. Chr. Spół. — 1, Ch. D. — 1, Białorusini — 4, PPS 2, Str. Lud. — 1, Żydzi bezp. i ortodoksi — 13, sjonisi — 54.

W województwie poleskim: Wybory rozpisano w 10 miastach. Na ogólną ilość 156 mandatów przypada na listę BB — 97 (62 proc.), Str. Nar. — 2, Żydzi bezp. i ortodoksi — 30, sjonisi — 21, Bund — 3, inne listy żydowskie — 3.

W województwie krakowskim: Wybory rozpisano w 18 miastach. Na ogólną ilość 252 mandatów przypada na BB łącznie 183 mandaty (72 proc.), Zjedn. Chr. Spół. — 3, Str. Nar.

— 5, Ch. D. — 1, PPS — 3, Str. Lud. — 6, Żydzi bezpartyjni i ortodoksi — 42, sjonisi — 7, dzicy — 1.

W woj. lwowskim: Wybory rozpisano w 19 miastach. Na 372 mand. otrzymało: BB — 221 (59 proc.), Zjedn. Chr. Sp. — 7, Ch. D. — 1, Str. Nar. — 17, PPS — 9, Str. Lud. — 8, Starorus. — 2, Żydzi bezp. i ortodoksi — 49, Unde — 12, sjonisi — 42, inne listy — 4.

W wojew. stanisławowskim: Wybory rozpisano w 9 miastach. Z 84 mandatów przypada na BB — 43 (51 proc.), Zjedn. Chr. Sp. — 1, Str. Nar. — 4, Ukr. bezp. — 34, Starorus. — 1, Żydów bezp. i ortod. — 12, Unde — 7, sjonistów — 11.

Poradnik prawny

Stary Czytelnik z Gróhowa zapytuje: Czy przysługuje mu prawo bądź do dalszego zatrudnienia, bądź do jakiegokolwiek odszkodowania, skoro pracował w ciągu 14-tych lat w fabryce garbarniej, a praca jego wskutek choroby uległa trzy i pół miesięcznej przerwie?

Odpowiedź: Nie przysługuje Panu prawo ani do odszkodowania, ani do dalszej pracy, gdyż w razie niestawienia się robotnika do pracy wskutek choroby przez okres 4-tych tygodni, a pracownika umysłowego — trzech miesięcy, pracodawcy przysługuje prawo do niezwłocznego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.

Pan El. B. z Warszawy zapytuje: Czy przysługuje mu prawo do wynagrodzenia za pracę w okresie od-

bywania ćwiczeń w rezerwie; proszę o podanie odpowiedniej ustawy i numeru Dziennika Ustaw.

Odpowiedź: Podczas odbywania ćwiczeń w rezerwie pracodawca nie jest uprawniony do rozwiązania umowy o pracę i winien wskutek tego płać za powyższy okres normalne wynagrodzenie. (Art. 11 Rozp. Prezydenta z dnia 16 marca 1928 r. D. U. 35/28 poz. 324, art. 29 Rozp. Prez. z dn. 16 marca 1928 r. D. U. 35/28 poz. 323 i art. 68 Ustawy o powoł. obow. służby wojskowej D. U. 60/33 poz. 455).

Stara Czytelniczka L. W. zapytuje: a) Czy przysługuje jej prawo do urlopu ewentualnie wynagrodzenie za niewykorzystany urlop, skoro zatrudniona była jako pracowniczka fizyczna — z przerwami w okresie od 1-go lutego 1933 r. do 3-go lutego 1934 r. b) Czy może żądać zapłaty za przepracowany okres od 1-go lutego 1933 r. do 13 lutego tegoż roku? c) Czy należy się dwutygodniowe odszkodowanie, skoro po wypowiedzeniu pracy na dzień 20 stycznia 1934 r. ponownie na żądanie właściciela fabryki przystąpiła do pracy, a w dniu 13 lutego b. r. została wydalona?

Odpowiedź: Ad a) Sądymy, że nie należy się Pani urlop względnie zapłata za niewykorzystanie urlopu, gdyż prawo do korzystania z płatnego 8 dniowego urlopu przysługuje pracownikowi fizycznemu, o ile praca jego trwa bez przerwy rok w danym przedsięwzięciu. Ad b) Roszczenie o płacę dzienną przedawnia się z upływem 6-ciu miesięcy od dnia wymagalności pretensji. Żądanie zapłaty za powyższy okres jest zatem przedawnione. Ad c) Nie ma Pani prawa do dwutygodniowego wynagrodzenia, gdyż chwilowego dopuszczenia do pracy nie można uważać za powstanie nowej umowy na czas nieokreślony.

Moratorium dla niemieckich dłużników

BERLIN (PAT) — Konferencja transferowa zakończona została wczoraj wiecz. przyjęciem przez większość delegatów zagranicznych uchwały, zalecającej

przyznanie Niemcom moratorium, które objąć ma wszystkie płatności z tytułu obsługi kapitałów i procentów prywatnych długów zagranicznych, przypadają-

ce między 30 czerwca 1934, a 30 czerwca 1935 r. Moratorium tem nie została objęta obsługa pożyczek Dawesa i Younga.

Lotnicy francuscy polecą do Meksyku

NOWY JORK (PAT) — Lotnicy Codos i Rossi oświadczyli przedstawieliowi Havasa, iż za kilka dni podejmą lot z Nowego Jorku do Meksyku bez lądowania, później udadzą się również bez lądowania do San Francisco,

skąd następnie do Kanady i z powrotem do Nowego Jorku, zatrzymując się, być może, w Chicago.

Już w chwili odlotu z lotniska w Le Bourget stwierdzili usko-

dzenie śmigła, zażądali też przeprowadzenia dochodzenia, czy przypadkiem nie zawadziło o drzewo czy inną przeszkodę. Obecnie mechanicy w Floyd Bennett demontują śmigło.

Walka o „Perkuna”

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszy „Perkuna”. Po oficjalnej części zgromadzenia, rozpoczęły się pertraktacje akcjonariuszów, mających większość w spółce, w sprawie ewentualnego uruchomienia zakładów.

Jak nas informują, inspektorat pracy stara się nakłonić dyrekcję

fabryki Perkun do uruchomienia przedsiębiorstwa. Poza tem dowiadujemy się, iż fabryka ta niewątpliwie otrzyma od rządu obywatelkę na motory, wynoszącą kilka milionów złotych. Dodac należy, iż fabryka Perkun musiałaby w chwili obecnej zapłacić robotnikom i pracownikom biurowym zaległość, wynoszącą

150.000 zł. Jest to suma wyjątkowo poważna, jeśli wziąć pod uwagę stan fabryk.

Robotnicy omawiają sprawę wystąpienia na drogę sądową przeciw fabryce. To spowodowałoby ogłoszenie fabryce upadłości. Jednak czynnik miarodajny dokładają starań, by nie dopuścić do takiego stanu rzeczy.

Wielki dzień Konferencji Rozbrojenkowej

Przemówienia delegatów: amerykańskiego i sowieckiego

GENEWA (PAT) — Oczekiwana z tak wielkim zainteresowaniem sesja komisji głównej Konferencji Rozbrojenkowej rozpoczęła się po południu przy udziale 15 ministrów spraw zagranicznych, przy szczerze zapelnionych ławach prasowych i dla publiczności.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący Henderson w dłuższym oświadczeniu przedstawił główne etapy konferencji i przypomniał powzięte już przez nią decyzje.

W dyskusji pierwszy zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych Norman Davis. W dłuższym przemówieniu przedstawił on poglądy swego rządu na obecną sytuację, oświadczając, że Stany Zjednoczone gotowe są prowadzić rokowania nad ogólną konwencją rozbrojeniową i powszechnym paktem nieagresji.

Następnie zabrał głos komisarz Litwinow, który wygłosił prawie godzinną mowę.

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych stwierdził na wstępie niemożność rozwiązania zagadnienia rozbrojenia i przypomniał doktrynę, wedle której tylko całkowite rozbrojenie może zapewnić pokój.

Litwinow poddał krytyce rokowania pomiędzy wielkimi mocarstwami, podkreślając, że nawet gdyby były mocarstwa te doszły do porozumienia, to wątpliwe jest, czy inne państwa, które nie uczestniczyły w rokowaniach, przyłączyłyby się do tego porozumienia.

Litwinow przeszedł z kolei do omówienia możliwości stojących przed konferencją. Uważa on, że zamiast się dawać się jakimś ogólnikowym decyzjom o niepowiększaniu zbrojeń, hardziej uczciwie będzie stwierdzenie otwarcie, że w życie międzynarodowe, a w szczególności wydarzenia polityczne jakie w ostatnich latach miały miejsce w niektórych krajach, nie pozwalały konferencji osiągnąć swego bezpośredniego celu.

Litwinow proponuje przekształcenie

Konferencji na organ stały, któryby czuwał nad zapewnieniem bezpieczeństwa wszystkim państwom i nad zabezpieczeniem pokoju. Innymi słowy, proponuje stworzenie z tej Konferencji permanentnej Konferencji Pokojowej.

Konferencja ta — według Litwinowa — opracowywałaby i rozwijała metody konsolidacji bezpieczeństwa, reagowała na wszystkie niebezpieczeństwa wojny i przychodziłaby z pomocą państwom zagrożonym.

Pod sąd opinii Rodziny Czytelniczej Co robić wobec cichego teroru zakochanej a nie kochanej?

Państwo Redaktorze!

Czytając Wasze cenne pismo od chwili powstania tegoż na granicę lwowską, doszedłem do przekonania, że dział: „Pod sąd opinii czytelniczej” jest bardzo wskazany gdyż, granicząc odpowiedź szereg ludzi, daje substrat do przemyślenia i rozważań, oddaje zatem i moja sprawa pod ten sąd.

Przed kilka laty jako 24-letni młodzieniec poznałem przynajmniej miłośniczkę (tak mi się wtedy zdawało), która mi od początku znajomości nie przepadała do gustu, przez swoją powłoczną i niechęć, nie mogąc żyć z nią i nie zastanawiając się nad skutkami, umówiłem się na randkę i na szereg następnych.

Co skłoniło mnie do tego, że z osobą niesympatyczną chodziłem przez czas dłuższy, tego nie mogę sobie wytłumaczyć. Żyłem mi się, że właśnie wspaniałe na wstępie lekkie nastawienie do życia i tego prze-

wów, było tego przyczyną. A może służyło mojej próżności, że poznana przeze mnie panna darzyła mnie zaufaniem i uczuciem, z którego sobie nie zdawałem sprawy, uważając je za dobroć. Nie wiedziałem, że jest to przedwiośnie, które z biegiem czasu przeszło w wiosnę i lato miłości.

Nie znalazłem i dotychczas nie znam uczucia miłości do kogokolwiek, a oświadczam przez powłoczną miłość uważam za przywilej plus poczekaj pociągu.

To jednak do czego zdolna jest kobieta zakochana, przekracza ramy opisu!

Godzinne czekania na deszczu, znoszenie obelg i obraz i t. n., unokorzenia znośna moja Miła (bo tak jej na imię) ze spokojem godziwym nawiązuje. Przecież muszę, że gdyby nie słaba wola moja, to byłbym ja dawno już, ale w takich razach, gdy nastawiałem sobie, że na spotkanie nie pójdę, iż jej przy spotkaniu następnym, sine ira et

NEODZOWNY WARUNEK DLA WSZYSTKICH

Aż nadto dobrze wiemy, że kiedy zaczyna się człowieka bieda, to trzyma go w swoich bezlitosnych szponach całymi latami. Najpiękniejsze lata życia mijają w kłopotach i troskach. Za nosi się na to, że już do końca naszych dni nie nie rozjaśni naszej doli. A przecież nie! Błysk radości rozjaśnia duszę! Loteria! Wygrała! Oto słuszną nagrodą za naszą niesłabnącą nadzieję! Wygrała! Setki tysięcy złotych! A potem pasmo dni szczęśliwych, bez troski! Zasłużony odpoczynek w dobrobycie. Czy możecie się wahać? Czyż można odrzucić szczęście, które ku nam kroczy! Ale teraz najważniejsze: trzeba nabyć losy loteryjne w życie! Przychylnej, optymistycznej kolekturze A. Wołańskiej. Podążają tam ludzie, jak gdyby po pewną wygraną. Kolektura ta jest jak by przedsięwzięciem do światła szczęścia. Tam też podążacie teraz, przed ciągnięciem i klasy, wszyscy łaknący zła...

el pod oczyma, świadczące o nieprzespanych nocach, lahały mól unór i fednaty mnie znów.

Muszę zaznaczyć, że dzieła nas ponadto różnice wyznur i stanów. Ja syn radcy wojewódzkiego, a ona córka niższego funkcjonariusza elektrowni.

Teraz jestem w matni... Niezgo jej nie przyrzekałem, niezgo nie obiecywałem, a ona grozi mi samobójstwem na wypadek zerwania.

Co robić? Może czytelnicy mi poradzą.

O, a stał mi na przeszkodzie do szczęścia, które się teraz do mnie uśmiechało, gdy poznałem zamożną pannę, która mnie kocha a do której się i ja już trochę przyzwyczaliłem.

Czy pozwolić kobiecie, której jedynym grzechem jest plomien na miłość ku mnie, zejść ze świata, czy też zrobić poświęcenie ze szczęścia osobistego na rzecz osoby nie kochanej... o dyktam. Odbiłażcie Maria

PIERWSZA KOBIETA — PROFESOR POLITECHNIKI W POLSCE



Na stanowisko profesora Politechniki Lwowskiej została kilka dni temu mianowana p. dr. Alicja Dorabalska, autorka prac z zakresu promieniotwórczości, sekretarz Zarządu i Redakcji „Roczników Chemii”, jedna z wybitnych członkiń Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Od świtu do nocy

Wczoraj ukazał się dekret włoskiego ministra skarbu, wprowadzający ograniczenia dewizowe we Włoszech. Wolność obrotów dewizami i papierami włoskimi z zagranicą, jak również nieograniczony wywóz dewiz został zabroniony. Powodem tych zarządzeń jest ciągły ujemny bilans handlowy oraz planiczny. Zarządzenia mają na celu ochronę waluty.

Niemcy wydały nowe zarządzenie dewizowe z powodu pogarszającej się sytuacji walutowej Rzeszy. Zarządzenie to zmniejsza przydział dewiz dla celów obrotów zagranicznych do 10 procent kwoty zasadniczej. Oznacza to praktycznie zamrożenie wszelkich należności za import do Niemiec. Przydział dla dewiz dla niektórych surowców zostanie uregulowany osobnym zarządzeniem.

We wtorek około godz. 13-ej lądował przymusowo na targowisku w Kostrzynie wojskowy samolot. Aparat uległ rozbiciu. Pilot kapral Julian Maciejewski doznał ciężkich kontuzji.

Szwedzki Czerwony Krzyż zwrócił się do niemieckiego z wnioskiem, by zezwolono na swobodne zbieranie w runku pobytu w niemieckich obozach koncentracyjnych. Da to możliwość, wywozili Czerwony Krzyż, zaopieczniając wszystkim wiadomościom o strasznych warunkach bytu w obozach koncentracyjnych. Propozycja szwedzka została przez Niemcy odrzucona. Widocznie więc wiadomości o obozach koncentracyjnych są jeszcze mniej nieprzyjemne, aniżeli wypadły raport szwedzkiego wysłannika szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

Grodno ważnym ośrodkiem ruchu turystycznego

Na terenie wileńskiej dystryktu kolei państwowych poza Wilnem, miastem, pamiątek historycznych, znajduje się Grodno z zamkiem Batorowym i innymi pamiątkami historycznymi, uzdrowisko Druskieniki, przepiękna okolica lasista Podbrodzie, jezioro Narocz, przepiękna grupa jezior augustowskich, perła puszczy polskich Białowieża.

W konsekwencji ustalono m. in. następujące linie kierunkowe dla organizowania wycieczek grupowych i pociągów popularnych.

- 1) Grodno — Wilno
- 2) Grodno — Augustów
- 3) Grodno — Białowieża
- 4) Grodno — Druskieniki.

Do Grodna zaś będą prowadziły następujące szlaki Wilno—Grodno, Białystok—Grodno.

Zaznaczyć należy, że ruch turystyczny będzie odbywał się głównie za pośrednictwem wycieczek grupowych, gdyż uruchomienie specjalnych pociągów popularnych wymaga, znacznej

liczby zgłoszeń, na co mega sobie pozwolić większe miasta. Przez przyznanie daleko idących ulg wycieczek spodziewać się należy, że w b. sezonie do Grodna przybędą większe wycieczki z Wilna i Białegostoku.

Dwóch młokosów oskarżonych o zgwałcenie 15-letniej dziewczyny

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w grodzieńskim Sądzie Okręgowym zasiadło dwóch wyrostków ze wsi Krupiki, gm. Żydomla: Konstanty Chartowski, lat 18 i Grzegorz Arciukiewicz, lat 19.

W dniu 22 października ub.r. oskarżeni spotkali w lesie 15 letnią Annę Turaczównę, którą usiłovali zgwałcić.

Uwagze Pań

Do nabycia we wszystkich Księgarniach popularna broszura: „Odmłodzenie radykalne twarzy” Doktora Haurykiewiczowej.

Nowy naczelnik i Urzędu Skarbowego

Jak się dowiadujemy przybył do Grodna p. Stefan Foltyn, magister ekonomii politycznej, mianowany na stanowisko naczelnika i Urzędu Skarbowego. Nowy naczelnik przybył z Koscian, gdzie zajmował równorzędne stanowisko.

Mecz tenisowy Cresovii z Wilnem

W najbliższą sobotę i niedzielę najlepsza drużyna Grodna — Cresovia rozegra mecz z reprezentacją tenisową klubu prawników z Wilna.

W ramach spotkania przewidziano 11 gier:

- 4 pojedyncze panów,
- 2 pojedyncze pań,
- 2 podwójne panów,
- 1 podwójna pań,
- 2 mieszane.

Rozgrywki odbędą się według list klasyfikacyjnych poszczególnych zespołów: najlepszy gracz Cresovii z najlepszym z klubu Prawników i t. d.

W ramach powyższego turnieju wystąpi mistrz Wilna Łobodowski.

Nie będzie sezonu ogórkowego...

Trwające od zgorą tygodnia zimne pogody i ulewne zimne deszcze, jak twierdzą okoliczni rolnicy i ogrodnicy, całkowicie zniszczyły niektóre rośliny, w pierwszym zaś rzędzie ogórki i fasolę, które należałoby ponownie zasiać, jednak obecnie jest już za późno. W tym roku nie będziemy więc mieli sezonu ogórkowego.

Należy tu dodać, że żyto zupełnie nie ucierpiało i najprawdopodobniej będziemy mieli w tym roku wielki urodzaj na żyto.

Zakład Krawiecki F. PICEWICZ

Grodno, ul. Listowskiego (obok lokalu S. U. P.)
Przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane.

Nowo otwarta polska pracownia wyrobów koszykarskich
CZESŁAW DZIERŻAWSKI
Grodno, Brygidzka 5 m. 6

Poleca najtaniej meble koszykowe i wszelkie inne roboty w zakresie koszykarstwa wchodzące
Reperacje
starych mebli koszykowych
Gwarantuje trwałość sprzedawanych wyrobów.

Dla Dzieci do Św. Komunji

POŃCZOSZKI białe
REKAWICZKI
WSTAŻKI

Poleca **J. MIKO**

1 GRODNO,

Dominińska 19

Zgubiono legitymację wydaną przez P. U. P. P. w Grodnie na imię Stanisława Zdaniwicza, Grodno, Gorzeliana 12.

Żydzi nie zamierzają protestować

Na dzień dzisiejszy wieczór zostało zwołane posiedzenie prezydium komitetu wyborczego żydowskiego.

Formalna decyzja co do ewentualnego wniesienia pro-

testów wyborczych zapadnie na tem posiedzeniu, jednak z nastrojów poszczególnych członków komitetu można wywnioskować, że Żydzi rezygnują z wniesienia protestów.

Występ orkiestry gimnazjum grodzieńskiego

Orkiestra uczniowska gimnazjum Mickiewicza w Grodnie ostatnio udała się z koncertem do Wołkowyska.

W ostatniej chwili jedyna obserna sala kolejowa została przeznaczona na inny cel, o czym zbyt późno powiadomiono grodnian. Musieli zadowolnić się mniejszą salą szkolną, co nara-

ziło na straty materialne. Efekt koncertu był jednak b. dodatni. Miejsce gimnazjum postanowiło za przykładem grodzieńskiego, utworzyć w Wołkowysku orkiestrę uczniowską.

Wojowniczy bataljon... porasta w pierze

W woljerze z basenikiem, wśród mew, wodnych kurek, łysiek, baka, i kulona największą czupurnością odznacza się bataljon.

Bataljony są to ptaki białe, charakterystyczne tem, że pod względem upierzenia niema dwóch bataljonów zupełnie podobnych do siebie.

Obecnie nasz bataljonik zmienił zupełnie swą szatę. Pióra pod brzuszką nabrały koloru żółtego, na szyi wyrósł wspinały kołnierz z piór, a obok dzioba i uszu ukazały się przyszy jak korale.

Taki strój przybierają wszystkie bataljony samce na wiosnę. Po godach weselnych kołnierz i korale znikają.

Choć nasz bataljonik jest najmniejszy w woljerze, jednak

pierwszy chce zmusić do walki mewy, baka i inne ptaki, które zupełnie nie reagują na jego wojownicze usposobienie.

Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP”

Przy podlewaniu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)



na pastylkach Gloxinia (Marcinka) bez pastylek

Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) naprzeciw Bośniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Dominińskiej p-ko Magistratu oraz 5) na pl. Batorego przy Farze.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.
D z i ś

Na ogólne żądanie publiczności
Głośny i najwięcej udany film rosyjskiego „Sowkina” p. t.

„BEZDOMNI”

(Putiowka w żyłach)

100 proc. film dźwiękowy, całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim

Wszelka reklama zbyteczna
W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4 ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D z i ś

Wielki dramat kobiecy p. t. „Bunt zmysłów” w rol. gl. Phils Haver i Viktor Varkony

Nadprogram:

„Kochanka Szamoty” z Igo Synem i H. Makowską

Dźwiękowe Apollo

Dominińska 26

D z i ś Wstęp od 25 gr.

Potężne arcydzieło nad arcydziałami reżyserji wszechświatowej sławy W. S. Van Dyke'a p. t.

„CZŁOWIEK MAŁPA”

w rol. gl. słynny olimpijczyk, mistrz świata (piłwak)

Johnny Weissmuller

najpiękniej zbudowany mężczyzna na kuli ziemskiej.

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Wstęp od 25 gr.

Film z krainy błękitu i słońca precudny romans mórz południowych

„Królowa południa”

W rol. gl.: piękna hawajska Kaiss Robbe oraz Jan Marconi

Rolle France i Lucjan Baroux

Zdjęć dokonane specjalna ekspedycja filmowa na słonecznych wyspach korelowych pod zwrotnikami